

Rozbójnik Alibaba, Zbyt wiele (feat. Krzysztof Cugowski)

Hotelowy pokój, wiatrak
Paczka marlboro light na stoliku
Z głośników rap gra, nie Frank Sinatra
20 tych parę lat ma
Jej twarz tak jest delikatna
Ona chce coś ja czegoś chce
Nazwę to: telepatia
Pewno jest tu bo next level rap gram
Pewnie dlatego, ale nie wymagam od niej nic innego
I ona wie dlaczego
Ta, nie spotkali byśmy inaczej się
Już nie spotka raczej mnie, wie
Ale nie płacze, nie
Może zna moje płyty i całkiem sporo mnie słucha
I czuje że zna mnie
Nie znam mnie w łóżku
Może nie ufa
A może co koncert kogoś tu rucha
Czeka aż kolo z forsa powie że kocha, do ucha
Wstał świt, z samego rana pryskam tu
Nie miej do mnie żalu, przecie sama przyszłaś tu
I nie wiem czy to co mi powiedziałaś to prawda
Nie ufam niuniom których nie znam
Tego wymaga ta rap gra

[Krzysztof Cugowski:]
Zbyt wiele, wiele widziały źrenice te
By od obłudy nie pękła skroń
Dlatego sam nadstawiasz kartów kier
Nim ujrysz jak kładę serce na dłoń

Po koncercie ogień, wchodzę zmęczony na backstage
Najebani jak szpadle mówią ziom ej wiesz że
Nie mam płyty lecz wiesz że mam ją w domu
Mówię, spoko, daj odpocząć kolo
Daj parę minut przyjdę, pogadamy na chillu
Sam pewnie widzisz że jestem zmachany na ryju
Wychodzę, podpisuje płyty, robię foty,
Gadam o planach, o rapie
Z tymi co mają ochotę
Taa, ale tych typów nie ma
Stałem tam pół godziny
Wychodzę na zewnątrz
Oni V choć fotę tu zrobimy
Mówię spoko, gadamy chwile, żegnam się
Potem mówi mi hitman że z tych typów beczka jest
Oni cisnęli ci, ważne że zyle są w portfelu
Chuj nas spławił, poszedł ruchać tę blondynę do hotelu
Ta, beka z fałszywych pajaców od dawna
Nie ufam typom, których nie znam
Tego wymaga ta rap gra

[Krzysztof Cugowski:]
Wiele, wiele widziały źrenice te
By od obłudy pękła skroń
Dlatego sam stawiasz karty dwie
Nim ujrysz jak kładę serce na dłoń